

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom i m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w aliey Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Adolfa.
Jutro: Marka i Marc.
Pojutrze: Gerw. i Prot.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 32 zach. 8 29.
Jutro „ „ 3 32 „ 8 29.
Pojutrze księ. ws. we dniu „ 12 22.

Zbliża się

koniec kwartału, dla tego zwracamy uwagę, że czas już teraz zapisywać sobie »Gazetę Olsztyńską« na nowy kwartał na pocztach lub u listowych.

Kwartał przyszedł, to najcięższy czas dla wydawców gazet ludowych, gdyż właśnie w tym kwartale najwięcej ludzie mają wymówki, że nie ma czasu do czytania i gazety nie zapisują. Tymczasem wymówka to licha, bo czasu tyle do czytania się znajduje, zwłaszcza, że przecież nie codziennie wychodzi gazeta, a przez dwa dni gazetkę taką każdy i latem przeczytać może. A przytem pamiętać należy, że Gazeta tylko wtedy utrzymać się może, gdy tak latem, jak zimą dostateczną mieć będzie liczbę Czytelników. Kto więc zimą rad gazetce, ten powinien ją i latem zapisać, gdyż wydawca Gazety i latem musi utrzymać drukarnię.

Zresztą **konieczną i pożyteczną** jest rzeczą mieć cały rok gazetę w domu. Czy kto ma czas, czy nie ma, to wypadki w świecie toczą się swoją koleją. Sprawy które nas obchodzą i o których wiedzieć powinniśmy, czy one dobre, czy złe, rozgrywają się rok cały. A więc czas być musi, aby być o wszystkim powiadomiony i nie być ciemnym, jak tabaka w roku.

Do starych i wypróbowanych Czytelników i Przyjaciół pisma naszego zanosimy prośbę, aby i na nowy kwartał w kołach swych znajomych i sąsiadów o jak największą liczbę nowych Czytelników nam się postarali. Dobre słowo i zachęta na miejscu wiele znaczy.

Dla wygody Czytelników, którzy z poczty gazetę odbierają, dołączamy dziś kwit do zapisania gazety, który trzeba podpisać i z pieniędzmi oddać listowemu lub na poczcie. Kto bez kwitu się ośbędzie, niech go wręczy swemu sąsiadowi lub znajomemu i zachęci go do zapisania Gazety.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień, w czterech arkuszach i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych większych kwartalnie 1 markę, z odnośnieniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Ustawa karna na robotników namawiających do strejku, nie będzie miała wielkiego powodzenia. Centrum już także wobec niej zajęło stanowisko nieprzychylnie. Zapadła uchwała, ażeby nie głosować nawet za odesłaniem wniosku do komisji, tylko zaraz przy przedłożeniu go odrzucić. Odnośna uchwała zapadła we wtorek. Przeciw ustawie będzie przemawiał poseł dr. Lieber i Bawarczyk ks. dr. Piechler.

— Centrum w sprawie kanału nie chce się narażać rządowi, ale z drugiej strony boi się, żeby ta uległość dla rządu nie podkopała jego wpływów u ludności kato-

lickiej. Na ostatnim posiedzeniu posłów należących do Centrum, zapadła uchwała, aby rząd nakłonić do przedłożenia projektu w parlamencie później, ponieważ dotychczas nie mogło się jeszcze Centrum porozumieć ze swoimi wyborcami na Śląsku. Rząd zrobił Ślązacom pewne ustępstwa, z których ich prowincya mieć będzie także korzyści. O to teraz chodzi, czy wyborcy śląscy się zadowolą. Pewna gazeta berlińska donosi, że kardynał Kopp miał od siebie agitować pomiędzy posłami za kanałem.

— Jako „niechybny“ środek ku zapobieżeniu braku robotnika polecono na odbytych w tych dniach zjeździe oberżystów w Dreźnie „tańce w niedzielę“. Tak sobie pisma i politycy głowę łamią nad zapobieżeniem brakowi robotnika, nie myśląc, że środek tak doskonały i prosty znajduje się tuż pod ręką!

— Wielbiciele Bismarka chcą wystawić mu pomnik w księstwie Reuss i odnośny komitet, zajmujący się tą sprawą, zwrócił się do księcia Reuss starszej linii z prośbą o objęcie protektoratu. Książę odmówił temu żądaniu, oświadczając, że narodowy pomnik dla Bismarka nie powinien stać w Greiz, tylko w Berlinie.

— Piekarnie w Niemczech, a zwłaszcza w Bawaryi mają być nie bardzo schładnie prowadzone; rząd chce tutaj zaprowadzić odpowiednie zmiany. Znowu z powodu strejku piekarzy w Norymbergii wyszły na jaw takie sprawy, że sprawa piekarń stała się istotnie sprawą piekącą. Czeladnicy piekarscy domagają się podwyższenia zarobku i oczyszczenia piekarni, ponieważ, powiadają, w piekarniach tamtejszych taki panuje zaduch, że piekarzyk na długo w zdrowiu nie wyżyje, tylko zwykle zapada na suchoty lub inne choroby. Rząd chce w sprawy te wglądać i wydać osobne przepisy na całe Niemcy.

— **Hiszpania.** W Hiszpanii po nieśczęśliwej wojnie z Ameryką jest takie przygnębienie umysłów, że wszyscy kiwają głowami na znany układ z Niemcami o wyspy Karolińskie. Dawniej Hiszpania nie byłaby z tak lekkim sercem pozbywała się swych kolonii. Dziś nawet ci, co początkowo układowi byli przeciwni, na wszystko się piszą, tylko sarkają, że Hiszpania za tanio sprzedaje Niemcom swe kolonie. Na to nie ma sposobu, bo jak pieniądze potrzebne, to i niejedną kosztowniejszą rzecz sprzedaje się za byle co. Słychać, że rząd niemiecki chce jeszcze od Hiszpanii kupić piękną wyspę Fernando Po, położoną blisko Kamerunu.

— **W Turcyi** znów miano popełnić nowe okrucieństwa na Armeńczykach, a miał to uczynić na pół dziki i wojowniczy szczerp Kurdów. Wiadomość o tem wcale nie doszła do Europy. Natomiast musieli się dowiedzieć o tem posłowie zagranicznych mocarstw, którzy zanieśli protest do sultana przeciwko ciągle powtarzającym się gwałtom przeciwko chrześcijańskiej ludności w Turcyi. Posłowie w swem piśmie mieli oświadczyć sultanowi, aby poskromił raz na zawsze Kurdów, gdyż inaczej mogą spaść na Turcyą nie miłe następstwa. Turcyą zapewne wiele co z tego sobie nie robi, gdyż groźby mocarstw nie zamieniają się w czyn, zwłaszcza o Armeńczyków mocarstwa tak energicznie upominać się nie będą, nadto

Turcyą żyje z niektórymi mocarstwami w zażyłych stosunkach, a te przecież nie dadzą palca skrzywić na mahometan. — Z Carogrodu donoszą, że na armeńskiej szkole dziewcząt na przedmieściu Paamatia przyklepiono następującą odezwę: „Chwila powstania nadeszła. Sprawa kretańska jest załatwiona. Czyż krew 300 tysięcy Armeńczyków daremnie została przełaną. Armeńczycy powstańcie!“ — Przypuszczają ogólnie, że to policya turecka naumyślnie zrobiła, aby mózgi Armeńczyków przesładować i podburzyć przeciwko nim pospólstwo mahometańskie.

— **Azya.** W Persyi wybuchła dżuma, jak donoszą telegraficznie z Teheranu: Szczególnie zaś szerzy się ta wielce niebezpieczna choroba w Duskire. Dotąd zaszło 30 wypadków śmierci, a daleko więcej osób zachorowało. Rząd perski, który bywa wspierany przez angielskich, francuskich i rosyjskich lekarzy, bierze się energicznie za pomoc różnych środków do ograniczenia morowej zarazy. Państwa europejskie muszą się mieć na baczności, gdyż w Egipcie ta straszliwa choroba również wybuchła, chociaż nie tak gwałtownie.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dycezya. Ks. kapelan Heinrich z Lidzperka przeniesiony jako kuratus do Szulen, ks. kapelan Lunkwitz z Plauten jako drugi kapelan do Lidzperka przeniesiony; nowowyświęcony ksiądz Strehl posłany na zastępstwo chorego kapelana w Tylży. Nowowyświęcony ksiądz Buchholz ustanowiony jako kapelan w Nitychu. — Dyrektorowi ks. Skirde z Springborn powierzony został beneficjat w Zyboroku; ks. kapelan Paweł Stankiewicz z Gutsztata mianowany został dyrektorem w Springborn, a ks. kapelan Gross z Tolkmicka został jako drugi kapelan do Gutsztata przeniesiony, zaś nowowyświęcony ks. Keuchel ustanowiony jako kapelan w Tolmicku. — Ks. kapelan Walenty Werner z Tyrgartu przeniesiony jako drugi kapelan do Elbląga. — Ksiądz kapelan Hugon Reimann z Królewca celem wstąpienia do klasztoru został zwolniony; ks. kapelan Wien z Kiszperka został jako trzeci kapelan do Królewca przeniesiony.

Chełmińska dycezya. Najprzew. ks. Biskup pojechał w środę, 15 bm. do Poznania aby najdostojniejszego ks. Arcybiskupa zaprosić na konsekracyą swoją, która zapewne się odbędzie w pierwszej połowie lipca.

Rzym. Papież przyjmował w piątek pątników holenderskich, przyczem dotknął także sprawy niezaproszenia go na konferencyą pokojową. Papież podniósł, iż jest księciem pokoju i jako taki dążył zawsze do tego, aby pokój panował, i jemu słusznie należał się współudział w dziele pokojowym. Wykluczenie Papieża jest więc czynem niezasługującym na pochwałę. Zdrowie Papieża nie nie pozostawia do życzenia. Papież zajmuje się bardzo pilnie wszystkimi sprawami, a nie tylko pamięta o ważniejszych, ale także o mniej ważnych. Osoby, które Papieża znają, sądzą, że właśnie czynność jest mu do zdrowia potrzebną. W piątek odprawił Ojciec św. mszę w kaplicy Paolina i udzielił obe-

nym błogosławieństwa. — Papież kazał przez biskupa w Kantonie złożyć cesarzowi chińskiemu serdeczne podziękowanie za opiekę, jaką rozciągnął nad katolikami w swym państwie i nadane im przywileje.

Wiedeń. W niedzielę 11 bm. przed południem w katedrze świętego Szezepana odbyło się solenne nabożeństwo poświęcenia się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa w myśl Encykliki jubileuszowej Ojca św. Cesarz, otoczony członkami domu panującego, był obecny na nabożeństwie, stawiając siebie i państwo pod opiekę Najśw. Serca Pana Jezusa. Wszystkie wiedeńskie stowarzyszenia katolickie były reprezentowane przy tym uroczystym akcie.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z bliska i z daleka.

*** Olsztyn.** Uczeń blachnierski Józef Schulz u mistrza blachnierskiego p. Panstrugi naprawiał petroleową maszynę do gotowania. Po zapaleniu petroleum eksplodowało i buchnęło w twarz uczniowi, który tak straszne odniósł rany na szyi i twarzy, że trzeba go było odstawić do lazaretu.

— Niestety wypadek wydarzył się w środę przed południem w tutejszej gazowni. Pewien robotnik rzucił z nierozwagi kilka kawalków ołowiu w roztopioną masę ołowiu. Kilka kropli ołowiu prysło mu przy tem w twarz, tak, że dwóch ludzi musiało go odstawić do lekarza. Jest nadzieja, że wzroku ów człowiek nie utraci.

— Tutejsza firma Ernst Gehrke otrzymała od magistratu zlecenie robót kanalizacyjnych i wodociągowych przy budynkach miejskich i szkołach za 10 tysięcy 119 marek.

— Spichrz proboszczowski przed tutejszym kościołem katolickim zostanie rozebrany. Przez to zyska wiele na widoku tak kościół, jak i budynki proboszczowskie i kapelania.

— Powiatowa konferencya nauczycielska odbyła się zeszłej środy na sali tutejszej wyższej szkoły dziewcząt. Stawili

Pan Starosta

i djabeł Boruta.

Legenda przez mieszczanina łęczyckiego opowiadana.

(Ciąg dalszy).

Tym razem wino nie bardzo pomogło. Starosta przewracał się i męczył na łożu, aż zasnął dopiero nade dniem. Nie pierwsza to noc taka! Od chwili zawarcia umowy z piekłem nie miewał lepszych.

Ciągła trawiła go niespokojność. Nie umiał sam przed sobą zdać sprawy, czego się tak niepokoi.

— Wszak nie sprzedałem sumienia, ni duszy, — mawiał do siebie. — Cóż mnie tak dręczy? nie pojmuję!

Po każdym takim pomyśleniu wychylał kielichy starego wina i o wszystkim zapominał.

Dziś bezsennością zmordowany powstał starosta z łoża, zwołał dworzan, i ówczesnym zwyczajem rzucił ich na wszystkie strony z listami do znakomitszej w okolicy szlachty i panów, których na pogrzeb zapraszał. Do różnych też klasztorów i parafii powyprowadził służących z zaproszeniem zakonników i świeckich księży.

Znając hojność starosty, licznie zebrała się szlachta. Duchowieństwa też zjechało się wiele. Pogrzeb był tak okazały, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętali. Jadła, napoju do zbytku na stybie! Msze wszędzie zakupione, ubodzy obdarzeni groszem, odzieniem i obuwem. A to wszystko za pieniądze wzięte za sprzedane ciało matki, którego nie było w trumnie tak okazałe pochowanej.

Wychwalano starostę, jego przywiązanie synowskie do zmarłej matki, jego

się wszyscy nauczyciele, nauczycielki i kilku księży. Po konferencyi odbył się wspólny obiad w „Koperniku“ do którego zesiadło około 100 osób. W czasie obiadu wznosił zdrowie cesarza radca szkolny p. Spohn, nauczyciel pan Sadryna z Stawigudy wznosił toast na radcę pana Społn, nauczyciel p. Knoblauch z Nikielkowa pił zdrowie inspektorów lokalnych, a ks. dziekan Teschner na pomyślność nauczycieli.

*** Klewki.** Pomiedzy Szomwałdem a tutejszą stacją przejechaną została w środę na torze kolejowym krowa posiadziciela Witta w z Szomwałda.

*** W Kronowie** powiesił się w poniedziałek w stodole gospodarza Andrzeja Nerowskiego ubogi wiejski Franciszek Plehn. Niechęć do życia była powodem samobójstwa.

*** Gietrzwałd.** Polsko-katolickie Towarzystwo ludowe w Gietrzwałdzie, urządza w przyszłą niedzielę d. 18 bm. po poł. letnią zabawę z muzyką w ogrodzie pana Baranowskiego w bliskości na planie. Odbywać się będą rozmaite gry towarzyskie z premiami, śpiewy i tańce. Wszystkich członków z familiami w komplecie najusilniej się zaprasza. Również niezłonkowie, jako i porządni goście, tak miejscowi, jak z okolicy mile będą widziani i przyjęci. Osobnych zaproszeń się nie wysyła. — Nadto polsko-katolickie Towarzystwo »Zgoda« z Olsztyna, przybywające wycieczką w ten dzień do Gietrzwałdu, weźmie współudział w naszej zabawie. O najliczniejszym udziale uprasza Zarząd.

*** Biskupiec.** Dnia 15-go września przybędzie tu dotąd 2-gi batalion 146 pułku piechoty z Królewca. Do tego czasu koszary mają być gotowe. Spodziewają się, że jeszcze oddział artylerji tu umieszczony zostanie.

*** Zybork.** W familii nauczyciela p. Schultzki w Krukowie wybuchła szkarlatyna i dyfteritis. Dla tego szkołę na 14 dni zamknięto.

*** Olecko.** Niedawno temu przyniósł robotnik wiejski jednemu z tutejszych obywateli młodego zajęczka, którego uwolnił był ze szponów jastrzębia. Ponieważ zwierzątko miało tylko nieznaczną ranę koło prawego oka, zresztą zaś było zdrowe, więc podłożył je ów

życzliwość braterską dla szlachty, jego pobożność, jego dobroczynność dla ubogich, — a djabeł Boruta śmiał się z takiej niewiadomości ludzi.

Nie wszyscy jednak ludzie dobrodusznym potakiwali tym pochwałom. Byli i tacy, co pomiędzy sobą szeptali, ale bardzo cicho i ostrożnie, aby starosta nie dosłyszał. Znać, że baby, pomimo okupionej na wagę złota tajemnicy, nie mogły utrzymać języka za zębami.

Mijały tygodnie, miesiące. Starosta najbogatszy w okolicy, zawsze otoczony licznym gronem gości, których spraszał i częstował, cały czas na łowach i pijatyce przepędzał, bo nie miał innego zajęcia.

Nadchodziła rocznica targu o ciało matki. W przeddzień tej rocznicy starosta był więcej niespokojny niż zwykle, chociaż nie wiedział przyczyny. Strach jakiś nieznanemu przebiegał mu dreszczem po wszystkich kościach i aż do szpiku je ziębił. Starosta pragnał samotności, a lękał się, gdy nikogo przy nim nie było. Nie wiedział, co począć z sobą; nie wiedział, czy się gniewać na swoich dworzan, że go nie umieją zabawić, — czy się modlić. Było to dla niego nowe jakieś, nie pojęte uczucie.

Tak przeszedł dzień cały.

Gdy spóźniona pora wszystkich wzywała do spoczynku, starosta, który zawsze sam sypiał, kazał dwom najzufańszym służącym na tę noc spać przy sobie, i więcej, niż zwykle, wina postawić przy łożu. Na złoto nie patrzył, bo mu dziś obmierzło.

Wszyscy zasnęli. Cichość nocy panowała w komnatach, w których przed chwilą słyszałeś śmiechy niepomerne i pieśni bezbożne, bo starosta dziś bardziej niż kiedy chciał swój wewnętrzny głos duszy zagłuszyć. Rozmarzony winem zasypiał, czy już nawet zasnął.

mieszczanin swojej czarnej kotce, która porodziła właśnie młode. Kotka przyjęła zajęczka z wielką radością, lizała i pieściła go i ssie go wraz z własnymi dziećmi. Uratowanemu malcowi zaś służy kocie mleko bardzo dobrze. — W Mieruniskach i Wilkasach wybuchła czar na ospa.

*** Biała.** Po zburzeniu jednego ze starych domów odkopali murarze kościotrup ludzki. Przypuszczają, że to rzeźnik Sz., który swego czasu znikł. — Grad, który nasze okolice w niedzielę nawiedził, wyrządził straszną szkodę. Między innymi zniszczono pola pod Turowem i Guzami.

*** Szczytno.** Dnia 10-go b. m. po południu wybuchł ogień u posiadziciela Michała Hehm w Piasutach na wybudowaniu. Spalił się dom mieszkalny, a nadto 2 świnię, cielę, 30 korcy zboża i 80 marek gotówki. Ogień wzniesił 5-letni syn Hehma, który dostawszy do rąk niepostrzeżenie zapalki, bawił się nimi w obok położonym chlewie.

*** Szczytno.** Dwaj 16-letni chłopcy, Jasiński z Dużych Szymanów i Grzybek z Dużego Saska znaleźli na placu ćwiczeń strzelców nabój. Gdy położyli nabój na kamień i usiłowali go zbić, wybuchł tenże i urwał Jasińskiemu cztery palce u prawej ręki i pokaleczył znacznie głowę. Grzybkowi zaś zdruzgotał rękę, którą trzeba było odjąć. Oba chłopców odstawiono do tutejszego lazaretu.

*** W Krancu,** miejscu kąpielowem za Królewcem, poświęcony został zeszłej niedzieli nowy kościółek, który wystawił swoim kosztem mistrz mularski i ciesielski p. Lauffer. Poświęcenia dokonał ks. kuratus Schulz i proboszcz wojskowy ks. Jasiński z Królewca. Ksiądz Sch. odprawić będzie stale nabożeństwo w tym kościółku. Piękny kościółek ten pomieścić może 200 - 250 osób.

*** Chojnice.** Ukarany już dawniej za występki przeciw moralności rokiem więzienia uczeń fryzyjski Konrad Dass z Złotowa, skazany został we wtorek ponownie na dwa lata więzienia za te same występki.

*** Grudziądz.** Do nieporozumień przyszło w Melnie pomiędzy robotnikami z Kongresówki, a przedsiębiorcą, który ich wynajął. Pracując dopiero tydzień, żądali oni już zapłaty, podczas kiedy wypłata wedle kontraktu

Wtem budzą go jakieś jęki. Z początku pomyślał, że to który ze służących przez sen płacze. Ale jęk coraz wyraźniejszy słychał, jakby to z przyległej komnaty, to z góry, to znów z pod ziemi. Serce było staroście gwałtownie, krew tak silnie krążyła, że zdawało się, żyły rozzerwie. Podniósł się i usiadł na łożu. Przetarł oczy, starał się przyjść do przytomności, wołał na służących, ale ci twardym, jakby kamiennym snem uspieni, nie słyszą wołania.

Wtem podwoje przyległej komnaty nawprost łoża starosty same się na ścieżaj rozwarły. Postać matki całunem okryta staje we drzwiach, załamuje ręce, a potem zbliża się do syna. Stanąwszy przy samym łożu, znów jęczy i załamuje ręce, z których już ciało opadło, i mówi do syna ustami bez ruchu, w których już nie było języka:

— Wyrodney! sprzedałeś ciało biednej matki! Patrzej, poszarpano je na drobne części, rozdarto łono, w którym wzięłeś życie, rozdarto piersi, które cię wykarmiły!

To mówiąc odkryła poszarpane ciało, którego cząstki drgały i zdawały się żyć oddzielnym życiem, a serce było nienaruszone.

— Przypatrz się twojemu dziełu! Moje rozszarpane ciało żyje w każdej cząstce, serce bije w rozdartej piersi; a na zwiększenie mojej męczarni każda cząstka osobno czuje, i osobno cię przeklina! Poćwiartowane ciało nie ma pogrzebu, nie przykrywa go święta ziemia, robaki tknął się go nie śmia, bo te części żyją. Chocą się spoić, aby umrzeć razem, ale się spoić nie mogą, boś ciało moje sprzedał, bo ją piekielna rozszarpała ręka, a każda cząstka moja żyje, czuje i cierpi osobno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

odbywać się miała co dwa tygodnie. Osaczyli oni dom przedsiębiorcy i obstawiali przy swoim, a żandarma, który im się kazał rozejść, nie słuchał. Dopiero, kiedy tenże otrzymał pomoc, odprowadzono 39 z nich do Grudziądza, gdzie się jednak obustronnie ugodzono. Trzech z nich jednak jako podszezuwaczy, wydano.

* **Z Kwidzińskiego.** W niedzielę około godz. 10 wieczorem pożar zniszczył stodołę i stajnię posiadziela Kłosa w Fuchstoeffen. Kiedy żona tegoż ogień spostrzegła, podążyła do chlewów, aby było ratować. Zaledwie jednak jednego konia i jedną krowę wyprowadzić zdołała, dach obory się zarwał, pogrzebując nieszczęśliwą kobietę. Wydostano ją wprawdzie, ale uszkodzenia, które odniosła, są tak poważne, że pewnie z życiem nie ujdzie.

* **Z Berlina** donoszą, iż cesarz Wilhelm po wykończeniu swego portretu konnego przez Wojciecha Kossaka, wręczył osobiście artyście naszemu krzyż kawalerski orła czerwonego, to jest najwyższą odznakę, jaka malarzowi w Niemczech udzieloną być może. Przed rokiem Kossak otrzymał order koronny.

* **Kolonia.** Z powodu sprzeczki dwóch kobiet, przy której wielu krzykaczy ulicznych ujęło się za jedną lub za drugą, nastąpiło na przedmieściu kolońskim Ehrenfeld starcie pomiędzy policją a liczącym tysiące głów mnóstwem ludzi. Zebrano się wielu policyjantów, którzy użyli białej broni. Z okien domów rzucano na policyjantów kamienie; policjanci zaś zranili pałaszami liczne osoby i aresztowali wiele ludzi. Dopiero, gdy nadjechali konni policjanci, udało się rozproszyć zbiegowisko.

* **Warszawa.** W tutejszej hebrajskiej gazecie „Hacefira“ dr. Frenkiel porusza myśl założenia u żydów towarzystwa, na wzór chrześcijańskiego, „sióstr miłosierdzia“, celem poświęcenia się panien żydówek niesieniu pomocy chorym w szpitalach żydowskich. Omalwając możliwość istnienia takiego towarzystwa u żydów z punktu religijnego, oraz wielki pożytek dla chorych żydów, dr. F. obiecuje w następnych artykułach przedstawić warunki wykonania powyższego, że wszecch miar humanitarnego projektu.

* **Lwów.** W ubiegłym tygodniu przyjęła w klasztorze Bazylianki chrzest św. pewna młoda żydówka ze Lwowa. Klasztor otaczał w dniu świąt od samego rana liczny tłum żydów, którzy nawet usiłowali wdrzeć się do środka, by przeszkodzić obrządkowi świętemu. Tłum nie ustąpił też prędzej, aż go policja rozprędziła.

* **W Teheranie,** stolicy Persyi, zamordowali zbrodniarze kasyera rosyjskiego banku dyskontowego i zrabowali 300,000 rubli. Początkowo sądzono, iż to on sprzeniewierzył ową sumę i zbiegł, lecz później znaleziono zagrzebane w pewnym domu jego zwłoki. Także największa część skradzionych banknotów się znalazła.

Mądrowanie Wojciecha Marnisza,

gospodarza od siedmiu boleści, któremu się zdaje, że i bez Gazety jest mądry.

Wojciech (siedzi w karczmie za stołem przy kwatlerce gorzality i mądruje):

— Ciągłe mi ta sąsiad mój, Franek, prawi, że mam zapisać sobie gazetę. I to powiedziałem mu nie raz, nie dziesięć razy, że nie chcę gazety, ale ten zawsze swoje. Spotka mnie na polu, przy domu, lub gdzie we wszi, to jeno zaraz „pochwalony“ i już ciągnie mnie do Gazety. A ja głupi bym musiał być, żebyem miał zapisać sobie gazetę! Całą markę na kwartał, ba nawet markę i gudał — czy to nie wyrzucenie pieniędzy! A toć bym ja już nie miał na kieliszek wódki ani na cygaro! Karczmarzu, daj jeno kwaterekę i fajny cygaro! Nie, co to jednak inni ludzie są głupi, to aż strach! Czyta ów Franek tę swoją „Gazetę Olsztyńską“ i co ma z tego? Napłcił się już tych marek i gudałów tyle, żeby za to kilka razy porządnie można się upić. I co ma z tego? We dnie to pracuje jak wół, a przyjdzie do domu, to czyta gazetę, a jak przeczyta, to już pacierz mówi i spać się kładzie. Do karczmy, broń Boże, bo to kosztuje, bo to grzech! Przyjdzie niedziela, to

oni już tam wszyscy od rana siedzą w kościele, a wróć do domu, to znowu czytanie gazety albo książki; pacierz, kościół, robota, czytanie i tak ciągnie idzie. Biedne człeczysko, ani on już tam nie wie, jak gorzalka smakuje, a na kartach, to on się pewnie ani nie zna. I taki ciemny człowiek śmie mnie prawić, że to ja jestem ciemny i że ja zgine z mojej ciemnoty. Powiedział mi doprawdy raz dokumentnie te słowa. No, prawda to jest, że u karczmarza już siedzę napół w kieszeni, prawda, że tam nieraz przepiję i przegram parę talarów w karty, prawda, że moje dzieciaki to wszystko nieczciwiary i już mi nad głową pięście wytrząsają, ale co gazety czytać nie będę, to nie będę i ciemnym nie jestem, oho! Co tak patrzysz szynkarzu?

Szynkarz: Bo pan Wojciech takich mądrości prawi, że aż słychać miło!

Wojciech: No i czy ja nie mądry? I po co ja mam jeszcze w gazetach szukać rozumu, kiedy ja go mam dosyć?

Szynkarz Niemiec: Niech pan Wojciech jeno takiego głupstwa nie robi, coby miał takie głupie polska gazeta czytać. Od taka polski gazeta toby sze panu Wojciechowi w łeb tak pomieszało, coby już wódka nie smakowała i coby karty sze nie spodobały. No, pan Wojciech wypije jeszcze kwaterekę na tę mądrość!

Rozmaitości.

Czy podobna? „Nowiny Raciborskie“ doniosły pod tym tytułem, że w pewnej szkole na G. Szląsku dzieci musiały na rozkaz nauczyciela wyrzec się używania polskiego języka, gdyż inaczej będą „Schufte“, a zarazem złożyć ślub, że innej modlitwy nie będą odmawiały, tylko tę, którą im ów Lehrer dyktował. Modlitwa ta, własnego pomysłu Lehrera, jest oczywiście także niemiecką i technie tym samym duchem nienawiści ku językowi polskiemu, co poprzednia obietnica, którą nauczyciel z dzieci wymusił. — Pisma hakatystyczne ogłosiły wiadomość „Nowiny Raciborskie“ jako wymysł i kłamstwo. Lecz „Nowiny Raciborskie“ piszą teraz, że wypadek ten zaszedł rzeczywiście, i to w I klasie szkoły w Bieńkowicach w powiecie raciborskim.

Niezwykłej operacji dokonano niedawno w wrocławskiej klinice chirurgicznej z pomocą promieni Roentgena. Umieszczono tamże człowieka, który skarżył się na niemoc w lewym ramieniu i na ból w głowie. Na zażycie oświadczył, że swego czasu wystrzelił z rewolweru usiłował odebrać sobie życie i że go wyleczono, ale nie wydobyto kuli, która uwięzła w głowie. Użyto tedy promieni Roentgena i po dłuższych, nader trudnych badaniach, stwierdzono miejsce pod czaszką, gdzie kula spoczywała. Dyrektor kliniki chirurgicznej dr. Mikulicz otworzył czaszkę i wyjął kulę, która osiadła w prawej części czaszki pomiędzy zwojami mózgu, a która, nie uszkodziwszy naczyń, wywierała tylko nacisk na prawą część mózgu. Ponieważ zaś prawa część mózgu jest głównym organem lewej części ciała, więc nacisk kuli na odnośną część mózgu był powodem niemocy w lewym ramieniu. Operacja powiodła się doskonale, a skutek był ten, że niemoc zupełnie ustąpiła, a człowiek zupełnie zdrow, opuścił klinikę. Od promieni Roentgena wyłysiała mu jednak zupełnie jedna połowa głowy.

Straszne upały panują we Francyi i Anglii. W Londynie kilka osób zmarło z upału, jedną gorąco skłoniło do samobójstwa. Przed kilku dniami policjanci podnieśli na ulicy Londynu trupa z poderżniętym gardłem. Na paltocie miał przypiętą kartę z napisem: „Za gorąco na tym świecie, idę się odswieżyć na tamten“. Jeden z dzikich z południowej Afryki, wystawionych na pokaz w Earl's court, w Londynie padł ofiarą porażenia słonecznego. Życiu jego grozi niebezpieczeństwo. Kafr, umierający z upałów w mglistej Anglii, to coś niebywałego! W Nowym Jorku przed kilku dniami notowano 36 stopni ciepła w cieniu; po ulicach krążą powozy ambulansowe; we wszystkich aptekach urządzone jest pomoc dla dotkniętych porażeniem słonecznym. Utworzył się komitet dobroczynny, który w uboższych dzielnicach rozdaje lód mieszkańcom,

tak, jak w zimie rozdawane są węgle. U nas tymczasem deszcze i chłody.

Ważne dla cierpiących na głuchotę lub przytępiony słuch. Pewna bogata pani, która za pomocą sztucznej trąbki usznej przez dra Nicholsona wyleczoną została od szumu w uszach i przytępienia słuchu, ofiarowała zakładowi dra Nicholsona 20,000 m., aby osoby głuche, lub mające przytępiony słuch, a nie posiadające środków na sprawienie sobie sztucznych trąbek usznych — mogły takowe za darmo otrzymać. Listy należy adresować: Institut Nicholson „Longcott“ Gunnersbury, London, W. England.

Zwyczaj palenia zwłok ludzkich rozpowszechnia się coraz bardziej. Według obliczenia p. Banneville'a od roku 1889 spalono we Francyi, na żądanie rodzin 1,465 niebożczyków, a 19,362 zwłok, pochodzących z zakładów anatomicznych. Palenie zwłok ciała trwa od 30 do 70 minut, stósownie do wieku i do ciężaru osoby zmarłej. W innych krajach ten sposób chowania umarłych robi również szybkie postępy; w Niemczech n. p. znajduje się pięć budynków (krematoriów) w tym celu wystawionych, w których w roku zaprzyszłym spalono 2,700 ciał. Berlińskie krematorium znajduje się przy ulicy Diestelmeyera. W Anglii w tym samym roku spalono 270 zwłok, mianowicie w Manchesterze, Glasgowie i Liverpoolu, w Szwajcaryi dokonano 68 spaleń w Zurychu i otworzono nowe krematorium w Bazylei. Włochy posiadają 25 krematoriów, Stany Zjednoczone 20, Szwecya 2. I w Japonii zwyczaj powyższy zyskuje coraz szersze koło zwolenników, w Chinach zaś, w Szangaju, miejska zwierzchność angielska zbudowała w tym celu budynek, jak w Manchesterze. W Austrii tylko i w Rosyi palenie zwłok nie jest dozwolone, lecz i w tych krajach robią usilne starania, aby uzyskać zezwolenie na wprowadzenie tego zwyczaju.

Postulny synalek.

Ojciec: A jakże pan, panie majstrze, kontent z mego Filka? Czy jest aby postuśny?

Majster: O tak, słycha na słowo. Gdy mu np. mówię: Filek, przyjdiesz tu zaraz albo nie! to też zaraz przychodzi.... albo też i nie.

Z instrukcyi wojskowej.

Podoficer: Co to znaczy: Żołnierz powinien zachować miarę w używaniu napojów?

Rekrut: To znaczy, że żołnierzowi nie wolno pić ani za wiele, ani za mało.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 14 czerwca.

Bydła rogatego spędzono 279 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare — m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne — m., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze — m., IV kl. licho odżywione każdego wieku — m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyżej wart. rzeźn. — m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze — m., III kl. licho odz. 48—52 m. JałóWKi i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałóWKi, najw. wart. rzeźn. — m., II kl. nie pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat — m., III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałóWKi — m., IV kl. średnio odz. krowy i jał. 48—50 m. V kl. słabo odz. krowy i jał. 44—47 m. — Handel szedł wolno, zostało nieco towaru.

Cieląt spędzono 2512 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczne (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 70—73 m. II kl. średnio tuczne i dobre ssaki 62—68 m., III kl. słabsze ssaki 55 do 60 m., IV kl. starsze słabo odz. 43—46 m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 2295 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 62—64 m., II kl. starsze skopy 56—60 m., III kl. średnio ozyw, skopy i owce 52—55 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce — m. — Targ szedł spokojnie, wszystko się sprzeda.

Swin spędzono 8747 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1¼ roku stare, a) 47—48 b) serniki — m.; II kl. mięsiste 46—47; III kl. słabo rozwinięte e) 44—45; IV kl. stare świnie a) 41—42 marka Targ szedł gładko wszystko sprzedano.

20 do 30 robotników

potrzeba do wyszachtowania i różnych robót. Płaca dzienna 3,50 do 4 marek. Zgłosić się pod adresem:
Schachtmeister J. Urbanik
Mühlheim a. d. Ruhr,
Ziegelstr. 25.

Od 1 października potrzebuję 2 żonatych parobków z szarwarkiem.

Kickton w Zapunach
przy Wartemborku.

DRUKARNIA

Gazety Olsztyńskiej

wykonuje wszelkie prace drukarskie

jako to:
brozury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety teatralne, karty wizytowe, formularze rachunkowe, listy kupieckie, koperty z nagłówkami, zaproszenia na wesela, zabawy itd. itd. tak w języku polskim jako też w niemieckim

Najlepsze

śledzie

Schettland Mathies poleca sztuk po 5 i 4 fen.

S. Flatow,
ulica Prosta 23.

Przyjmę zaraz do mego składu żelaza **jednego ucznia i jednego posługacza.**

Louis Riess, ul. Prosta 28.

Wielka
olsztyńska fabryka

mebli

prowadzona parą

G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa (Bahnhofstr.) 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku

mebli, luster i towarów wyściełanych po bardzo tanich cenach.

Ciągła wystawa całkowitych **urządzeń mieszkalnych** w drugim składzie
Górne przedmieście 5. I. piętro

Najlepsze

śledzie

Matjes poleca **S. Flatow,**
ulica Prosta 23.

Ucznia

z dobrymi wiadomościami szkólnymi przyjmie natychmiast do składu towarów kolonialnych

A. Blak.

Wycieczka do Gietrzwałdu.

Towarzystwo polsko-katolickie ZGODA“ urządza w przyszłą niedzielę,

18-go czerwca,

wycieczkę do Gietrzwałdu. Wyjazd wozami rano o 5 z rynku remontowego (Remontemarkt). Członkowie płacą od osoby 50 fen., nieczłonkowie 1 m. W razie niepogody zostanie wycieczka odłożona.
ZARZĄD.

Magazyn trumien

Fr. Sawitzki

Skład i warsztat
ulica Lipsztacka 11.

Drugi skład
ulica Górna kościelna 21.

poleca swój wielki skład gotowych

trumien metalowych i drewnianych

w każdej wielkości, jako i wewnętrzne i zewnętrzne **przybory do trumny**, przy zachodzącej potrzebie bardzo **tanio.**

WYPRZEDAŻ.

Mój nowo urządzony skład postanowiłem zwinąć i dla tego

wyprzedaje

wszelkie towary po cenach zakupna, aby je jak najprędzej uprzętać.

Hugo Lentz

W WARTEMBORKU.

Z powodu przepełnienia

mego składu sprzedaje następujące artykuły aż do 15 czerwca r. b., po znacznie **zniżonych cenach:**

a) WINO.

Białe sycylijskie dotąd	1,20	za	1,20	szkłem.
Samos wybór	1,20	„	1,00	m. „
Mosel Bruttigera	0,90	„	0,65	m. „
Niemieckie wino czerwone	0,90	„	0,60	m. „
Tokaj Malton	2,00	„	1,25	m. „
Sherry Malton	2,00	„	1,25	m. „
Portwein Malton	2,00	„	1,25	m. „
Szampań „Germania“	2,00	„	1,75	m. „

b) Cygary.

Espora dotąd	2 m.	za	100 sztuk	teraz	1,85 m.
Effektos	2,40 m.	„	„	„	2,15 m.
El Navio	2,50 m.	„	„	„	2,25 m.
Virginia	2,75 m.	„	„	„	2,40 m.
Monopole	3,20 m.	„	„	„	2,80 m.
Walküre	3,25 m.	„	„	„	2,85 m.
Waldnixon	3,75 m.	„	„	„	3,25 m.
Sidono	3,80 m.	„	„	„	3,30 m.

c) Towary kolonialne.

Herbata Souchong dotąd	2,50 m.	funt,	teraz	1,90 m.
Palona kawa	0,80 m.	„	„	70 m.
Cykorya	0,18 fn.	„	„	15 fn.
Powidła (Pflaumenkreide)	0,30 fn.	„	„	25 fn.
Sliwki (szwaczki) tureckie	0,25 fn.	„	„	20 fn.
„	0,20 fn.	„	„	15 fn.

Szanownej Publiczności zwracam łaskawie uwagę na tę korzystną sposobność taniego zakupu.

P. Hirschberg, Wartembork.

Osiedliłem się w Olsztynie i mieszkam w dawniejszym pomieszkaniu **śp. dr. Przewoskiego.**

Dr. Dekowski,

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Polecam: **Ryż** funt po 13, 14, 15 i 20 fen., **Sliwki** (szwaczki) funt 15, 20, 25 i 30 fen., Cienkie i grube **krupy** jęczmienne po 10 fen.

A. Lubowski.

Owca

biała, z pstrą głową, przybłąkała się do mnie i jest do odebrania.

Jan Pompecki,

gospodarz w Likuzach.

UCZNIA,

z dobrymi wiadomościami szkólnymi, do mego składu towarów kolonialnych, materyalnych, krótkich, żelaza i wyszynku przyjmie zaraz

A. Fox

w Dużym Lamkowie

Zelazo w sztabach,
Zelazo w rolach,
Osie do wozów,
Sprężyny (fedry) do wozów,
Buchsy do wozów,
Cement,
Plecionkę trzcinową,
Gwoździe drutowe,
Okucia do drzwi,
Okucia do okien,
Okucia do pieców,
z powodu przeprowadzki sprzedaje jak najtaniej **handel żelaza**
L. Riess,
ulica Prosta 28.

Ucznia

w naukę szewstwa przyjmie natychmiast

G. Perschon,

mistrz szewski w Wartemborku.

Mam na sprzedaż pewną ilość najlepszych

kos

z lanej stali i wyprzedaje takowe, aby je wyprętać, dopóki zapas starczy, sztukę po 1,50 m.

P. Hirschberg,

2 czeladników ceglarskich, 10 robotników do kopania gliny, płaca dzienna 3—3,50 m., potrzebuje zaraz **Kadereit.**

Magazyn

trumien

i skąd wypraw dla niebożczyków

G. Puttlitz

ulica Gutzstaka 10 (przy moście kolejowym) poleca swój

SKŁAD

składający się z przeszło 60 sztuk

trumien metalowych i drewnianych,

wielkich i małych, w każdej formie i wystawie, wybite i natychmiast gotowe do wzięcia po cenach tak tanich, jak nigdzie.